

Radziecka delegacja na uroczystości X-lecia wyzwolenia Bułgarii

SOFIA (PAP)
7 bm. przybyła do Sofii delegacja rządu ZSRR w celu wzięcia udziału w uroczystym obchodzie X-lecia wyzwolenia Bułgarii. Na czele delegacji stoi członek Prezydium Komitetu Centralnego KPZR, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — M. Z. Saburów.



PGR-y kończą dostawy zboża

- * Siew jęczmienia zakończony
- * 72 proc. obszaru pod żyto zaorane

PGR-y województwa poznańskiego są daleko posunięte w realizacji rocznego planu dostaw zboża konsumpcyjnego dla państwa. Zjednoczenie PGR Poznań dostarczyło już do magazynów PZZ 82 proc. rocznego planu, Zjednoczenie Chodzież — 75 proc., Zjednoczenie Ostrów — 82 proc., Zjednoczenie Poznań-Południe — 80 proc. Na szczególne podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że PGR Zespół Roszkowo i Strzelce wykonały roczny plan dostaw zboża w 100 proc., a zespoły Poznań, Kołaczkowo, Łomnica, Petryki i Marchwacz kończą w tych dniach roczny plan dostaw. Brakuje im do 100 proc. po kilka ton.

Dziesięć lat władzy ludowej w Bułgarii

W dniu dzisiejszym masy pracujące Bułgarii obchodzą 10 rocznicę swego wyzwolenia spod faszystów i niewoli imperialistycznej. 9 września 1944 roku Armia Radziecka w pościgu za wrogiem wkroczyła na ziemię bułgarską, przynosząc jej wolność. Zjednoczony pod sztandarami Frontu Ojczyźnianego, kierowany przez Bułgarską Partię Komunistyczną, naród bułgarski ujął swój los we własne ręce. Władza wyrwana z rąk faszystowskiej burżuazji, przeszła w ręce „zdecydowanej większości narodu, pracujących miast i wsi, przy aktywnej i kierowniczej roli klasy robotniczej i jej komunistycznej awangardzie”. (G. Dymitrow)

Ogólnonarodowe powstanie 9 września było punktem zwrotnym w dziejach Bułgarii. Odrzuciła ona Bułgarię od systemu imperialistycznego, wyzwoliła ją raz na zawsze od obcej imperialistycznej zależności, otworzyła jej drogę do obalenia kapitalizmu wewnątrz kraju, drogę — do wyzwolenia mas pracujących od wszelkiej eksploatacji, na drogę wiodącą do socjalizmu.

(Czytaj artykuł pt. „Kierunek: Bułgaria” na str. 3.)

Komunikat dyrekcji Centralnej Wystawy Rolniczej w Lublinie

Dyrekcja Centralnej Wystawy Rolniczej komunikuje, że w dniu 12 września br. wystawa będzie zamknięta dla zwiedzających indywidualnie oraz wycieczek. Wystawę w tym dniu zwiedzają delegacje przybyłe na Centralne Dożynki w Lublinie.

Jednocześnie przypominamy, że wystawa będzie nieczynna w dniach: 10, 11, 14, 29 września oraz 8 i 20 października br.

Głos WIELKOPOLSKI

Wyd. AB Poznań, 9 IX 1954 r. Nr 215 (3274)

Załoga POM w Kurzej Górze pow. Kościan wzywa do współzawodnictwa

- w szybszym
- lepszym
- sprawniejszym

przeprowadzeniu prac jesiennych

DO WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH OŚRODKÓW MASZYNOWYCH

DO TRAKTORZYSTÓW, MECHANIKÓW, PRACOWNIKÓW WARSZTATÓW, AGRONOMÓW I INSTRUKTORÓW!

Rok 1955, ostatni rok Planu Sześcioletniego stawia przed nami — jak wynika z Uchwały II Zjazdu naszej partii — zadanie dalszego uruchomienia wszystkich bez wyjątku rezerw mających wpływ na podniesienie urodzajności i wydajności w rolnictwie.

Kampania, która zadecyduje o wykonaniu realnych zadań naszej bitwy o wzrost produkcji żywności i bazy państwowej jest akcją siewów jesiennych. Od właściwego przygotowania siewów, pokierowania kampanią siewną, od zastosowania na każdym skrawku obsiewanej ziemi najlepszych zabiegów agrotechnicznych, zależy będą plony przyszłego roku.

Od jesiennych siewów zależy nas już tylko dni. Przygotowujemy się do nich wszyscy pamiętając o programie podniesienia gospodarki rolnej nakreślonym uchwałami II Zjazdu partii. Tegoroczny siew jesienny musi być przeprowadzony wzorowo — tego żąda od nas partia i cały naród.

Państwowe ośrodki maszynowe stanowią jedną z podstawowych dzwigni socjalistycznej przebudowy wsi i walki o wprowadzenie do naszego rolnictwa nowoczesnych metod uprawy. Dlatego społeczeństwo na nas szczególnie poważnie obliczki.

Kończymy omloty. W tych dniach rozpoczniemy akcję siewną oraz wykopki.

Przeprowadźmy wszystkie akcje jesienne jak najszybciej, jak najsprawniej i na

Sprawnie przeprowadzona
kampania siewna
— krokiem naprzód
w walce o podniesienie
stopy życiowej

POM-u zobowiązują się również zaościć dodatkowo 87 ha łąk oraz doprowadzić je do stanu pełnej uprawy.

Doceniając znaczenie obniżki kosztów własnych, traktorzyści zobowiązują się zaościć na uprawie każdego ha przeliczenie wagi — 0,5 kg paliwa;

Celem zagwarantowania lepszej organizacji pracy, ustanowi

(Ciąg dalszy na str. 2)

Parlamentarzyści labourzystowscy zwiedzili Stolicę i Gdańsk

Przebywający w Polsce na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą parlamentarzyści labourystowscy — członkowie Izby Lordów i Izby Gmin Wielkiej Brytanii w ciągu pierwszych dni pobytu w naszym kraju zwiedzili stolicę, zapoznając się z jej rozbudową i z niektórymi zabytkami kultury polskiej. Goście brytyjscy odbyli również wycieczkę do Żelazowej Woli, gdzie wysłuchali koncertu chopinowskiego.

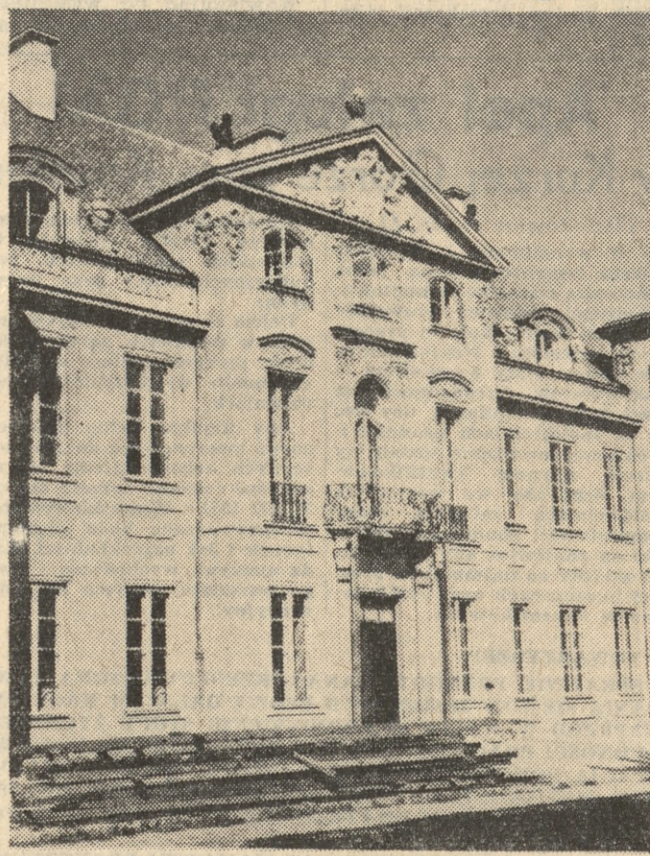
W dniu 7 bm. w godzinach porannych parlamentarzyści brytyjscy przybyli do Gdańska.

Zbiórka złomu na SFOS

W ramach imprez organizowanych w Miesiącu Budowy Warszawy odbędzie się społeczna zbiórka złomu i metali kolorowych. Do zbiórki, która projektuje się w terminie od 20 do 30 września br. winno włączyć się całe społeczeństwo poznańskie.

Akcja zbiórki złomu i metali przeprowadzona będzie przez Spółdzielnię Pracy „Zbieracz”.

Wrzesień — Miesiąc Budowy Warszawy



CAF. — fot. Szyperko
Dawny pałac Czapskich-Krasińskich przy Krakowskim Przedmieściu jest obecnie siedzibą Akademii Sztuk Plastycznych. Na zdjęciu: fronton pałacu.

Po przekroczeniu 90% planu rocznego powiat Krośno zwolniony od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP)

7 bm. 5 dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu dostaw zboża. Są to powiaty: Chrzanów w woj. krakowskim, Aleksandrów Kujawski w woj. bydgoskim, KROTOSZYN w woj. poznańskim oraz Płońsk i Węgrów w woj. warszawskim.

Ci chłopci w wymienionych powiatach, którzy w całości wywiązali się z obowiązku dostaw dla państwa zboża z tegorocznych zbiorów, zwolnieni zostali od miarek i odsypów.

Od chwili rozpoczęcia tegorocznych obowiązkowych dostaw zboża 90 proc. rocznego planu dostaw zboża wykonały już łącznie 22 powiaty.

Program imprez w „Dniu Kolarza”

12 września — w Dniu Kolarza — we wszystkich stacjach naszego okręgu odbędą się festyny, zabawy, zawody sportowe oraz koncerty.

W Poznaniu uroczystości zainauguruje 11 bm. w Hali nr 2 o godz. 15.30 akademie.

W niedzielę o godz. 15 wystąpi na Starym Rynku reprezentacyjna orkiestra kolejowa okręgu poznańskiego pod dyktando Paszkego.

W Parku Kultury zorganizowany zostanie tego dnia wielki festyn ludowy.

Bogaty i urozmaity jest program przewidywanych imprez sportowych. 11 bm. o godz. 16 na boisku AZS rozpoczyna się zawody lekkoatletyczne, które zakończą się w niedzielę 12 bm. (początek II rundy o godz. 9). Na godz. 10 wyznaczono na boisku AZS spotkanie piłki siatkowej drużyn żeńskich z udziałem Kolejarza-B — AZS-Poznań (lub Kolejarza Gdańsk).

W tym samym dniu o godz. 12 na boisku AZS spotkają się żeńskie drużyny piłki koszykowej AZS-Poznań i Kolejarz-Poznań.

Nowe prowokacje kuomintangowców u wybrzeży Chin

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 6 września o godzinie 5 rano bombowiec kuomintangowski wtargnął do obszaru powiatowego Chińskiej Republiki Ludowej w pobliżu portu Amoi i rzucił szereg bomb, z których większość spadła do morza. Artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej otworzyła natychmiast ogień i uszkodziła bombowiec kuomintangowski.

W tym samym dniu o godz. 5 min. 20 wojska kuomintangowskie okupujące wyspę Kwemai otworzyły ogień z ciężkich dział ostrzeliwując Amoi. Jednocześnie dwa kuomintangowskie okręty wojenne zaczęły ostrzeliwać Amoi.

Baterie nadbrzeżne Armii Ludowej otworzyły ogień i zmusiły okręty kuomintangowskie do ucieczki.

W dniu 5 września artyleria przeciwlotnicza wojsk ludowych uszkodziła samolot kuomintangowski typu „I-47”, który dokonywał lotu rozpoznawczego nad Amoi.

Młodzież polska jest dumna i szczęśliwa, że V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów odbędzie się w Warszawie

Wypowiedź sekretarza ZG ZMP J. Feliksiaka

WARSZAWA (PAP)

Ostatnio powróciła do Warszawy delegacja młodzieży polskiej, która brała udział w sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pekinie.

Kierownik delegacji, sekretarz Zarządu Głównego ZMP Jerzy Feliksiak opowiedział w rozmowie z przedstawicielem Polskiej Agencji Prasowej o znaczeniu obrad sesji.

„Zakończona niedawno sesja Rady SFMD — mówi m. in. J. Feliksiak — wykazała jak bardzo okrzepł i umocnił się ruch młodzieży demokratycznej. Federacja z organizacji zrzeszającej w 1945 r. 30 milionów młodzieży z 63 krajów obecnie rozrosła się tak dalece, że skupia 85 mln. dziewcząt i chłopców z 97 krajów. W walce młodego pokolenia o pokój, w walce przeciwko wyzyskowi i dyskryminacji młodzieży łączy się pod sztandarami Federacji coraz więcej młodzieży krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

Sprawie dalszego zacieśnienia jedności i skupienia wokół hasła Federacji nowych rzesz młodzieży służyć będą niewątpliwie uchwały Sesji Pekinńskiej. Z uchwał tych obok rezolucji o zwołaniu V

Festiwalu Młodzieży i Studentów do Warszawy na szczególne podkreślenie zasługuje rezolucja w sprawie pierwszego międzynarodowego spotkania młodzieży wiejskiej, przewidzianego na koniec roku bież.

Zwołanie Rady SFMD do stolicy Chin — Pekinu dało nam możność zapoznania się z życiem młodzieży chińskiej, która dziś w wolnej ojczyźnie ma przed sobą wielkie perspektywy i możliwości pracy i awansu, nauki, wypoczynku oraz korzystania ze zdobyczy kultury.

W pamięci delegatów polskich na długo pozostanie ten dzień obrad, w którym sekretarz SFMD, M. Nixon zapropomował Radzie przyjęcie uchwały o zorganizowaniu w Warszawie na zaproszenie Związku Młodzieży Polskiej — V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Delegaci różnych krajów przyjęli tę wiadomość długo-

trwała owacją a potem w rozmowach z nami dawał wyraz zadowoleniu i radości z zaproszenia do stolicy Polski.

Przyjęcie zaproszenia do Warszawy jest dowodem uznania całej młodzieży świata dla osiągnięć narodu polskiego i jego młodzieży.

Młodzież polska dumna jest i szczęśliwa, że właśnie w Warszawie odbędzie się to wielkie spotkanie młodzieży wszystkich kontynentów. Przypada nam w udziale radosne i zaszczytne zadanie — uczynienia wszystkiego, by lipcowy Festiwal 1955 roku był jak najpiękniejszy, by to warszawskie spotkanie przyczyniło się jeszcze bardziej do utrwalenia pokoju i zacieśnienia przyjaźni młodzieży wszystkich krajów.

Międzynarodowe „Spotkanie Pokoju” w Zittau

BERLIN (PAP)

Jak podaje agencja ADN, w dniu 5 września br. w Zittau (okręg Drezno) odbyło się międzynarodowe „spotkanie pokoju”, w którym wzięli udział przedstawiciele bojowników o pokój z obu części Niemiec oraz delegacji ze Związku Radzieckiego, Francji, Polski, Czechosłowacji, Chińskiej Republiki Ludowej, Korei, Afryki Północnej i ze Stanów Zjednoczonych.

Z pobytu delegacji francuskich intelektualistów w Polsce

WARSZAWA (PAP)

Bawiąc w Polsce 14-osobowa grupa francuskich intelektualistów, wśród których znajdują się m. in. Bernard Lavergne, Pierre Grappin oraz Jean Dresch, zwiedziła Wrocław, Stalinogród, Oświęcim i Kraków.

Obrady w Manili pod znakiem rozbieżności w stanowisku uczestników konferencji

Amerykański projekt układu o SEATO próba wykorzystania Azjatów do walki przeciwko ruchom narodowo-wyzwoleńczym

NOWY JORK (PAP)

6 bm. rozpoczęła się w Manili konferencja przedstawicieli 8 państw w sprawie utworzenia nowej agresywnej organizacji w Azji południowo-wschodniej — tzw. SEATO.

Stałym przewodniczącym konferencji został wybrany na wniosek Dullesa — filipiński wicepremier i minister spraw zagranicznych — Carlos Garcia.

Poniedziałkowe posiedzenie poranne było jawne i poświęcone było oświadczeniom, złożonym przez przewodniczących 8 delegacji. Dalsze posiedzenia mają się odbywać przy drzwiach zamkniętych.

Zarówno w toku narad ekspertów, jak i w oświadczeniach poszczególnych szefów delegacji, za rysowały się rozbieżności w stanowiskach uczestników konferencji.

Usiłując usunąć istniejące trudności, Dulles odbył w przededniu konferencji kilka spotkań z przewodniczącymi poszczególnych delegacji. Jak wynika z doniesień agencji zachodnich, próby Dullesa nie przyniosły pożądanego efektu.

Na poniedziałkowym posiedzeniu porannym wygłosił przemówienie organizator konferencji — sekretarz stanu USA — Dulles. Scharakteryzował on główne cele konferencji, zawarte w amerykańskim projekcie układu o SEATO. Dulles podkreślił, że projektowany blok militarny powinien być wymierzony przeciwko „komunizmowi międzynarodowemu”. Wezwał on uczestników konferencji do stworzenia w tym celu „lotnych sił szturmowych”. Z przemówienia Dullesa wynikało, że Stany Zjednoczone dążą do stworzenia tych „sił szturmowych” po to, by wykorzystać w swoich planach agresywnych w roli mięsa armatniego narody Azji, zgodnie z tendencjami dyplomacji amerykańskiej, dążącej do wyzyskania Azjatów do walki przeciwko Azjatom.

Dulles oświadczył, że organizacja SEATO powinna rozciągać

się na Kambodżę, Laos i Wietnam, co jak wiadomo, jest wręcz sprzeczne z porozumieniami genewskimi, które zakazują wspólnym krajom przystępowania do jakichkolwiek bloków militarnych.

Dulles wyraził nadzieję, że do układu o SEATO zostanie włączony artykuł, pozwalający „każdemu państwu i terytorium” przylączyć się do montowanego bloku. Zdaniem obserwatorów zagranicznych, wyraża to dążenie Stanów Zjednoczonych do włączenia w przyszłość w skład bloku SEATO Korei południowej, Japonii i kluczy Cząng Kajsza jako podstawowej siły szturmowej bloku agresywnego.

Dulles przyznał, że wśród uczestników konferencji istnieją rozbieżności.

PGR-y kończą dostawy żyta

(Dokończenie ze str. 1)

w spółdzielniach produkcyjnych. POM-y wykonały zaledwie 40 proc. orek. Jest to stanowczo za mało. Widać z tego, że agronomowie POM zlekceważyli sobie tę sprawę. Tłumaczenie opóźnienia trwającymi omętami nie wytrzymuje krytyki. Przecież PGR-y także młóciły, a mimo to są znacznie dalej posunięte z orkami. Zresztą przykład POM Golina, który wykonał do tej pory 75 proc. orek na polach spółdzielczych, mówi nam wyraźnie, że wszędzie można było wykonać pracę w tym samym stopniu. Agronomowie POM i brygady traktorowe muszą obecnie zdwoić wysiłki, aby dotrzymać terminu zasiewów. Na nieodległych zaś glebach trzeba koniecznie stosować wał Campbella.

POM-y zlekceważyły sobie także pomoc dla gospodarstw indywidualnych. Zawarli bowiem umowy z chłopami na terenie całego województwa zaledwie na 1500 ha orki. Przy podzieleniu na 45 ośrodków przypadła więc na każdy aż... 33 ha. A tymczasem z orkami w gospodarstwach chłopskich jest jeszcze gorzej niż w spółdzielczych. Zaorano bowiem do tej pory pod żyto niespełna 35 proc. ogólnego arealu.

Rady narodowe — jako gospodarze terenu — muszą się energiczniej zabrać do roboty i spowodować przyspieszenie orki. Nie można się zastawiać akcją skupu zboża. Wszystkie prace powinny biec równolegle, wszystkie są jednakowo ważne.



8 WRZEŚNIA 1905 R.

stracono na szubienicy, na stokach Cytadeli, Marcina Kasprzaka, jednego z organizatorów Drużgi Proletariatu i współzałożyciela SDKPiL, płomiennego rewolucjonisty, jedną z najwspanialszych postaci polskiego ruchu rewolucyjnego. Marcin Kasprzak był nieugiętym szermierzem proletariackiego internacjonalizmu, braterstwa broni polskiego i rosyjskiego proletariatu.

8 WRZEŚNIA 1943 R.

hitlerowskiej kaci stracił Juliusz Fuczika, wybitnego pisarza i dziennikarza, członka KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Przez całe życie walczył Fuczik o zwycięstwo idei komunizmu, o pokój, o umocnienie przyjaźni między narodami czechosłowackim i radzieckim, o postępową sztukę i literaturę, zrozumiałą i bliską masom pracującym. Artykuły Fuczika były płomiennym oskarżeniem faszyzmu. Jego testamentem jest wspaniała książka, spisana w więzieniu na luznych kartkach, wydana po śmierci bohatera narodowego. Dzień stracenia pisarza ogłoszono Dniem Prasy Czechosłowackiej.

Otwarcie XIX Kongresu

Międzynarodowego Związku Spółdzielców

Postępowanie kierownictwa MZS jest sprzeczne z duchem ruchu spółdzielczego

PARYŻ (PAP)

6 września br. rozpoczął się w Paryżu XIX Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielców.

W skład Międzynarodowego Związku Spółdzielców wchodzi

Uchwała rządu chińskiego o mieszanych przedsiębiorstwach państwowo-prywatnych

PEKIN (PAP)

Prasa chińska donosi, że na posiedzeniu państwowej rady administracyjnej, które odbyło się 2 września br., uchwalono tymczasowy statut dla mieszanych przedsiębiorstw państwowo-prywatnych.

Artykuł wstępny „Zenminzibao” — organu centralnego KC Komunistycznej Partii Chin podkreśla, że statut został opracowany w myśl wymogów generalnej linii politycznej państwa w okresie przejściowym i na podstawie kilkuletniej pracy przedsiębiorstw mieszanych.

W ciągu 4 lat państwo prowadziło politykę wykorzystywania, ograniczania i przekształcania przemysłu kapitalistycznego w państwowo-kapitalistyczny, którego formą są mieszane przedsiębiorstwa państwowo-prywatne. W końcu 1953 r. w całym Chinach było przeszło tysiąc zakładów przemysłowych tego typu.

Z zagranicy

Na terenie budowy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej, 5 bm. odbyła się uroczystość założenia fundamentu pod budynek elektrowni. Przybyło na nią około 30.000 mieszkańców miasta — bohaterów i budowniczych elektrowni.

Agencja Reutersa donosi, że z brytyjskiego więzienia wojskowego Werl zwolniony został b. generał SS i dowódca dywizji pancerniej — Hitlerjugend — Kurt Meyer. W 1945 roku Meyer ekscytował się na karę śmierci przez kanadyjski sąd wojskowy.

Niemiecka Rada Pokoju przelała do Francuskiej Rady Pokoju depesze, w której pozdrawia wszystkich pokój miłujących ludzi we Francji z okazji obalenia układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Budowa elektrociepłowni w Ostrołęce

postępuje szybko naprzód. Rozruch elektrociepłowni budowanej całkowicie wg dokumentacji polskiej spodziewany jest zgodnie z planem w roku 1955.

Na zdjęciu: fragment budowy. CAF — fot. Baranowski



Oburzenie francuskiej opinii publicznej

Brutalne wystąpienie Adenauera pod adresem Francji

BERLIN (PAP)

Jak donoszą z Bonn dr Adenauer w dniu 4 września wygłosił przemówienie radiowe, w którym ponownie zaatakował brutalnie rząd francuski i Zgromadzenie Narodowe za odrzucenie układu o „armii europejskiej”.

— Sytuacja, w jakiej znalazła się Francja — powiedział m. in. Adenauer — jest pożałowania godna, a nawet fatalna...

Nawiązując do wysuniętego przez kierownictwo Socjal-

demokratycznej Partii Niemiec żądania jak najszybszego zwołania konferencji czterech mocarstw, Adenauer oświadczył, że kategorycznie odrzuca to żądanie, ponieważ — jak twierdził — „konferencja taka nie odpowiada interesom Niemiec i nie byłaby korzystna dla mocarstw zachodnich”.

Dodał on, że rząd bński prowadził ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią rokowania w sprawie przywrócenia Niemcom zachodnim suwerenności i w sprawie ich remilitaryzacji. Adenauer stwierdził, że USA i Anglia „odnoszą się z całkowitym zrozumieniem do aspiracji Republiki Federalnej”.

UDNOŚĆ PARYŻA W ODPOWIEDZI ADENAUEROWI

PARYŻ (PAP)

W związku z brutalnymi atakami Adenauera na Francję na murach domów paryskich rozlepięto w nocy z soboty na niedzielę przedruk afisza z 1941 roku. Afisz ten podpisany przez hitlerowskiego gubernatora wojskowego Paryża gen. von Stuepnagela oznajmia o rozstrzelaniu w Nantes 50 zakładników francuskich.

Pod reprodukcją afisza znajdują się słowa:

— „W imię sprawy, o którą walczyli i za którą ginęli bohaterzy bojownicy o wolność Francji.”

Dziennik „Liberation” podkreśla, że Adenauer sam zrzucił swą „europejską maskę”. Jeśli pan Adenauer — pisze „Liberation” — przemawia do nas takim tonem dziś, gdy jest zdyskredytowany... to możemy sobie wyobrazić, jak traktowałby Francję, gdy by utworzona została „armia

Apel załogi POM w Kurzej Górze pow. Kościan

(Dokończenie ze str. 1)

my w warsztatach 3 specjalne gniazda remontowe oraz jedną dodatkową czołową remontową; Będziemy również prowadzić systematycznie szkolenie pracowników warsztatu i traktorzystów, a w okresie zimy wyszkolimy 74 traktorzystów. Agronomowie naszego POM-u dopilnują, aby siły w spółdzielniach produkcyjnych przeprowadzone zostały wyłączenie z udziałem kwalifikowanym, oraz aby we wszystkich spółdzielniach założono stopy kompostowe i zbudowano zbiorniki na gnojówkę, aby spółdzielnie zakisły co najmniej 80 proc. liści buraczanych oraz część popiołów śmietnikowych;

TOWARZYSZE!

SPRAWNIE PRZYGOTOWANA I PRZEPROWADZONA KAMPANIA SIEWÓW JESIENNYCH BĘDZIE DALSZYM KROKIEM NAPRZÓD W WALCE O PODNIENIE STOPY ŻYCIOWEJ LUDNOŚCI PRACY MIAST I WSI. BĘDZIE WIELKĄ MANIFESTACJĄ POKOJOWEJ PRACY NASZEGO NARODU, WSPÓLNĄ WYSIŁKIEM WYKUWAJĄCEGO BOGACTWO KRAJU, DOBROBYT JEGO OBYWATELI, SIŁĘ I BEZPIECZEŃSTWO OJCZYZNY.

ABY SIĘ DO TEGO DZIAŁA JAK NAJLEPIEJ PRZYSTOSOWALI, DZIŚ WEZWANIE DO WSZYSTKICH POM-ÓW: — KTÓRY POM SZYBCIEJ, SPRAWNIEJ I LEPIEJ PRZEWODZI PRACĘ JESIENNE?

Kierunek: BULGARIA!

Wieczór zapadnie — miesiąc ogrzeje,
Gwiazdy wylegną na strop niebieski,
Lasy zaszmują, wiatry powieją —
To Balkan śpiewa powstańcze pieśni.

Umiłki już dawno pieśni,
o których wspomina w
poemacie „Hadzi Dymitr”
wielki rewolucjonista i poeta
bułgarski Christo Botew.
Wśród gór i dolin Bułgarii
rozbrzmiewa dziś pieśń rado-
ści z odzyskanej po pięciu
wiekach swobody.

Czytałem gdzieś, że niespeł-
na sto lat temu feudalny turec-
ki Hozref-pasza, właściciel
kilku prymitywnych pieców
hutniczych, korzystając z nie-
wolicznej pracy ludności,
zmywał piaski jednego ze
złoczystych górskich niedaleko
Sofii i w ten sposób wydoby-
wał rudę żelazną. Przez wiele
wieków nie tylko piasek spły-
wał z żyznych gór Bułgarii.
Jeszcze częściej płynęła krew
w licznych powstańcach zry-
wach. Knut tureckich bejów
nie próżnował.

Wolność przyniósł Bułgarii
w 1878 roku żołnierz rosyj-
scy. U ich boku lud wyzwolił
ojczyznę z tureckiego jarzma,
nie zdołał jednak uwolnić się
od ucisku rodzimych wyży-
skiwań. Dopiero w niespeł-
na sześćdziesiąt lat później
witano żołnierzy z czerwonymi
gwiazdami na czapkach
jako prawdziwych wyzwoli-
cieli z niewoli białej i ciemno-
ty. Jak przysłówiowy domek
z kart rozpadł się rząd fa-
szystowski i odtąd dzień 9
września, data objęcia wia-
dzy przez rząd Frontu Oj-
czyźnianego, powstałego z ini-
cjatywy wodza narodu G. Dy-
mitrowa — obchodzi się jako
święto narodowe Bułgarii.

W te wielkie i uroczyste dni
dziesięciolecia przypad-
nie mi w udziale dzielić ra-
dostę prostego mieszkańca buł-
garskiej ziemi, radość z do-
konanych wspólnym wysi-
łkiem sukcesów. Będę miał
szczęście przekonać się na-
ocznie, że wytrwałość i dziel-
ność cechują Bułgarów nie
tylko na polach bitewnych,
ale i w codziennym pokojo-
wym trudzie. Zobacząc owoc
dziesięcioletniej pracy naro-
du, który pod przewodnic-
twem swej partii wydał woj-
nę zacięciemu, biedzie i słabo-
ści.

Będę wdzięczny kierowni-
ctwu wycieczki, jeśli przy o-
pracowywaniu marszruty pa-
miętało o Dymitrowgradzie,
bułgarskiej „Nowej Hucie”
na brzegach Maricy, czy o
kombinacie chemicznym im.
Stalina — dumie narodu buł-
garskiego. Wiem, że na miej-
scu, gdzie Hozref-pasza niszc-
zył kiedyś złoczyste góry w
poszukiwaniu rudy, dzisiaj
dymia wielkie piece pier-
wszej w Bułgarii huty im. Le-
nina. Chciałbym zobaczyć jak
jak i wiele innych budują-
cych się zakładów, aby tym
realniej zarysowały mi się cy-
fry wzrostu produkcji prze-
mysłowej w tym kraju, która
— w myśl dyrektyw planu
nowej pięcioletki — przewyż-
szy prawie sześciokrotnie
produkcję przedwojenną. Jak
wiadomo, pierwszy pięciolet-
ni plan gospodarczy (1949—
1953) zrealizowano przed-
terminowo. W ciągu 4 lat zbu-
dowano i przebudowano po-
nad 700 obiektów przemysło-
wych. Powstały nowe kopal-
nie, nowe elektrownie, m. in.
elektrownia „Republika”, wy-
tworząca rocznie więcej en-
ergii elektrycznej, niż wyno-
siła cała produkcja wszyst-
kich bułgarskich elektrowni
w 1944 roku. Dobrze jest o
tym wszystkim wiedzieć, ale
jeszcze lepiej coś nie coś z
tego zobaczyć.

Chciałbym zobaczyć, jak
żyją chłopcy bułgarscy,
zrzeszeni w większości w spół-
dzielczych zespołach (spół-
dzielnie obejmują ponad 2/3
ziemi uprawnej), jak pracują
stacje maszynowo-rolnicze,
stosujące około 50 rodza-
jów maszyn rolniczych, jak
wylądają osłaniania wiejs-
kich instytucji badawczo-
naukowych, pomagających
rolnictwu w uzyskiwaniu co-
raz lepszych wyników hodo-
wanych.

Jeśli gospodarze pokażą
nam jakiś wzorowy ośrodek
zdrowia, przypomnę sobie kil-
ka wycieczek w broszurze
liczb: szpitali — cztery razy
więcej niż w 1939 r., izb po-
rodowych — kiedyś 1, dziś 658,
żłobków — przed wojną 4,
dziś 95, śmiertelność dzieci w
stosunku do roku 1939 mniej-
sza o 29,5 proc. Te liczby mo-
gą wzbudzić prawdziwy po-
dziw dla osiągnięć narodu
bułgarskiego w dziedzinie lec-
nictwa, tak bardzo kiedyś za-
niebanego.

Wiem, że nie ujrzę również
znak jednego z najboleśniejs-
zych nieszcześć trapiących
do niedawna lud bułgarski:
analfabetyzmu. Przysłówiowa
ciemnota narodów bałkań-
skich to już dziś tylko przy-
kre wspomnienie. W ciągu
dziesięciu lat ludowej władzy
wybudowano tyle czytelni, ile
w ciągu 66 lat rządów burżu-
azyjnych! Mieszkaniec Buł-
garii ma pełne możliwości
rozszerzenia swej wiedzy,
każdy pracujący może uzu-
pełniać zawodowe wiadomo-
ści.

A po pracy czy nauce —
zasłużony odpoczynek. Na
szlakach turystycznych w Ro-
dopach, w górach Ryły, w
licznych czarnomorskich u-
zdrowiskach — znajdują wy-
technienie ludzie fabryk, biur,
szkół i wiejskich gospodarstw.
Na odpoczynek dla świata
pracy przeznaczono luksusowe
wille, które niegdyś były
własnością przemysłowców,
jak również pałace carskie,
położone w najpiękniejszych
zakątkach kraju.

Pamiętacie tę scenę z kro-
niki filmowej? Premier
bułgarski Wyko Czerwenkow
i premier rumuński Georgiu

Del otwierają nowowybudo-
wany „most przyjaźni” na
Dunaju. Skraca on na pewno
drogę z Polski do Bułgarii.
Ale i bez tego mostu naród
ten był nam zawsze bliski.
Łączą nas tradycje walk wol-
nościowych, zbliża praca nad

wspólnym celem. W dniu
święta narodowego Bułgarii
tym gorętsze płyną ku buł-
garskiej ziemi pozdrowienia.
Cieszę się, że część z nich
sam będę mógł za Dunaj za-
wieźć.

JULIAN MIKOŁAJCZAK

Od redakcji

W związku z dziesięcioleciem Lu-
dowej Republiki Bułgarskiej roz-
pocniemy wkrótce w naszym dodatku
niedzielnym „Nowy Świat” druk cy-
klu reportaży z Bułgarii pióra red.
Juliana Mikołajczaka.



Na zdjęciu: jedna z głównych ulic Sofii z nowowzniesio-
nymi budynkami.

BYŁEM W LUBLINIE

Oho! — pomyślicie, przeczytawszy ty-
tuł. — Jeszcze jedno omówienie Wysta-
wy Rolniczej, jeszcze jeden artykuł o lubliń-
skim starym mieście. A właśnie, że nie.
Właśnie nie żaden przewodnik po wysta-
wie, ani skróty broszurki PTT-K. O, po prostu
notatki i wrażenia z jednodniowego pobytu
w Lublinie.

Ide Krakowskim Przedmieściem. Natural-
nie nie przedmieściem Krakowa, ani
warszawskim Krakowskim Przedmieściem.
Ide Krakowskim Przedmieściem — lubel-
skim. Czy aby na pewno? Ależ tak. A jed-
nak...

Piękne, stylowe kamienice, odnowione fron-
tony gmachów z reprezentacyjną „Europą”
na czele, przyciągające wzrok sklepowe wy-
stawy, barwne neony — i bezszelestnie
mknące szeroka jezdnią trolley i autobusy.
Jednak to Lublin. Zmieniony, urzekający
wielkomiastowym ruchem — jakże daleki Pol-
sce „B”.

Przedziwnie splata się w Lublinie histo-
ria z chwilą obecną. I to historia — ta daw-
na: lubelskiej unii, Kochanowskiego, Pola-
— z nową: PKWN-u, Krajowej Rady Naro-
dowej, dzieciństwa Bolesława Bieruta...
Myślę o tym przemijając się cudnymi ulic-
kami starego miasta. Czy piękniejsze ono
nie warszawskie? Nie wiem. Czy nasze, po-
zańskie, mu dorówna? Może. Lecz nie to
jest ważne. Ważne jest to, że żyjemy w
państwie, które przywraca piękno zabytkom,
odbudowuje zrujnowane wojną dzielnice,
stawią miasta nowe.

O, stąd, z placu staromiejskiego przy
ulicy Grodzkiej — możecie dostrzec czerw-
nawe mury robotniczego osiedla Brono-
wice, niefornne bryły nowych zakładów
przemysłowych. Mały wycinek dziesięciu lat
naszej pracy.

Ktoś, tuż za mną, zapytał: — Po co tu te
armaty? I zaraz zamilkł, jakby zawsty-
dzony, odczytując napis na umieszczonej
obok tablicy. Te armaty, dziś już niegroź-
ne... 10 lat temu gromiły faszystów, poma-
gały radzieckim i polskim oddziałom wy-
walać Lublin. Dziś odzabaja frontem zam-
ku mieszczącego część problemową Central-
nej Wystawy Rolniczej.

Na parterze, pod wielką mapą Polski z za-
rówkami oznaczającymi ilość spółdzielni
produkcyjnych w poszczególnych powia-
tach — grupa chłopów z międzychodzkiego.
Przewodnik wskazuje pałeczka:

— Poznańskie ma obecnie 1152 spółdziel-
nie.

— 1179 — poprawia ktoś szybko.

— Możliwe. Widzicie — tłumaczy się opro-
wadzający. — Nie możemy mapy codzien-
nie zmieniać...

Mapy nie można. Ale życie idzie naprzód.

Wczoraj 1152. Dzisiaj 1179. Jutro 1200.

Wczoraj, patrz, dawniej tak ludzie żyli
w chałupach — przysadzista gospodyni z
Chodzieży wskazuje towarzyszącą makietę
nędznej chaty, jakich 20 lat temu nie ma-
ło było we wschodniej Polsce.

— A tak dzisiaj. — Dzisiaj duże izby, wi-
dne okna, porządne meble, dobre piece,
światło. Wczoraj w murach tego zamku by-
ło sanacyjne więzienie, hitlerowska kaźnia.
Dziś stapa zamkowymi korytarzami polski

robotnik i chłop, oglądający dorobek swej
pracy, dorobek pracy całego narodu.

Tatusiu, a co to? — mała Zosia, córeczka
gospodara średniorolnego z Łęczycy
wypytuje ojca dokładnie o każdą ogladaną
maszynę. Przypaść trzeba, że tata trochę
tym czuje się zakłopotany. Bo, co tam ga-
dać: dawniej — wiadomo. Był plug, brona,
młocarnia. A tu na wystawie nowe trak-
tory, kombajny zbożowe, snopowiązalki. No,
to się już zna. Ale jeszcze jakieś inne ma-
szyny: kombajn do łnu, maszyny do kwa-
dratowo-gniazdowego sadzenia ziemni-
ków, kombajn buraczany. Te maszyny Wa-
sława widzi po raz pierwszy. I w duchu
przypina: anim myślał, że aż tak pań-
stwo dba o ułżenie w robocie rolnikowi.

Wtem mówi cicho do córki:
— Cicho, Zosieńko, cicho. Widzisz, to
wszystko dla nas, abyśmy nie harowali jak
kiedyś. Jak dorosniesz, może będziesz pra-
cować taką maszyną. Chciałabyś?

Gdyby postawić pytanie co kogo szcze-
gólnie interesowało na wystawie — odpo-
wiedziałbym krótko: dzieci — hodowla kró-
lików, kobiety — srebrne lisy, mężczyźni —
rasowe konie. A to dobrze. To wielkie za-
interesowanie hodowlą utwierdza w prze-
konaniu, że dwuletni plan podniesienia pogo-
wia zwierząt gospodarskich — wykonany
będzie w całej rozciągłości.

Na jednej z ławeczek zastałem dyskutują-
cych na ten temat trzech przodowników pra-
cy z obornickich PGR-ów: chlewników
Bromberka i Krzyskę oraz oborowego Piąt-
ka.

— Takie urządzenie, to rozumiem — wska-
zał Krzyska palcem zespół obory, stajni i
chlewni największego typu połączony z cen-
tralną paszarnią kolejką powietrzną do prze-
wozu karmy. — Praca lżejsza i obsługi
mniej trzeba.

— Ba, człowieku — podjął Piątek. — Tyle
tu cudów, że chciałoby się zwiędzać co dnia
po kawku.

Słonce zlewa potokiem złota barwnie pla-
my pawilonów, kiosków, dekoracji, maszyn,
uprząży poletek. U stóp zamku, rozsiadłe
półkolem kamieniczki bajkowego podgro-
dzia, wabią wystawowymi wnętrzami. Trze-
ba jeszcze pójść tam, zobaczyć krzącącą
pszenicę, przepyszne okazy kukurydzy, wy-
hodowane na zielonogórskich polach ryż...

Daleko za mną została barwna paleta sta-
romiejskich kamieniczek, przysadzista
sylwetka krakowskiej bramy i wystawowy
teren. Wielki „Mavag” unosi mnie poza
miasto. Jeszcze przystanek jeden, drugi...
Szosa jest pusta, tylko od czasu do czasu
przemkną cicho samochody, albo rowerzysta.
W dolinie za mną bieleją jasnymi ścianami
domostwa przedmieść. A tam, na szczytach
po prawej... Tak, to tu. Milczący szereg po-
nurnych baraków. Ubita walcem droga. Dwa
wysokie płoty z kolczastego drutu. Po se-
pnie strażnice, zięjące pustymi oczodołami o-
kienek obserwacyjnych. I mała, prosta ta-
bliczka:

PANSTWOWE MUZEUM — MAJDANEK

Przewodnik? Po co. Nogi kierują człowie-
ka bezwiednie do pierwszego baraku. A w
głowie kołaczę uparta myśl: — Pamiętasz?
Maj 1945. Przy zburzonych ulicach Pozna-
nia czynne już pierwsze kino. „Wolność”

czy „Polonia”? Mniejsza z tym. I ty z Ha-
liną na pierwszym polskim filmie: MAJDA-
NEK.

Tak. A teraz jestem tu sam. Nade mną
rozciąga się południowa cisza, skrzypia tyl-
ko na wietrze niedomknięte drzwi „selek-
cyjnego baru”. Niesamowicie milczenie
gazowych komór, drwiaca obojętność przy-
szyć tak zwanej łaźni.

320 000 istnień ludzkich! Czy podobna?
Szatańska precyzja: „...włosy zmarłych na-
leży dostarczać firmie A. B. w Nuernberg,
licząc po 0,50 RM za kg”. Góry wieźniar-
skich czapek, skrawione pejsce oprawców.
Osiemset dwadzieścia tysięcy par obuwia.
Stosy protez, okularów, dziecięcych zabaw-
ek. Wystarczy? Nie, aby rozpaść w sobie
nienawiść do wszystkiego co faszystowskie,
trzeba obejrzeć jeszcze krematorium. Fa-
brykę śmierci. Wydałność? 1920 ciał na do-
bę. Polskich, radzieckich, niemieckich, fran-
cuskich. A obok... łaźnia „szefa obsługi”.
Jakże tu duszno! Dziwny jakiś zapach. Po-
twórny komin. Nie, on nie działa. Zasnął
już snem wiecznym.

Ale ten zapach... Ach, to tylko gromadka
dzieci chłopskich wywija uwieszonymi na
sznurkach blaszankami z ognikiem! Zwy-
kła, jaśniona zabawa. Ide wzdłuż pokry-
tych rdzą kolezastych drutów. Wracam jak-
by z drugiego świata. W sercu goręje, wy-
buchy z nową siłą, płomień nienawiści. Ale
umysł spokojny. Wiem na pewno: tymi dru-
tami nigdy więcej nie popłynie śmiercio-
nośny prąd.

Nad ławkami ścielą się niskie mgły. Niebo
pokrywają pierwsze gwiazdy. Długi
wąż wagonów z każdym obrotem kół po-
większa odległość dzielącą mnie od Lubli-
na. Odpoczywam na ławce po przeładowa-
nym wrażeniami dniu. Dobiegają co chwila
urywane słowa z głośnika umieszczonego
na korytarzu podziemia:

— My chłopcy z Drawsko — mówiliśmy
jakś głoś — „mamy zadowolenie w tym,
że Lublin tak pięknie odnowiony, bośmy też
starali się wszystkie obowiązki wobec pań-
stwa wykonać jak należy...”

Aha, Drawsko. Powiat czarnkowski. Pierw-
sza gmina w województwie w realizacji do-
staw zbożowych. Zaraz — rozmawiałem
przecież z nimi na wystawie: z Dębskim —
radnym GRN, Kaspem — który znał Lublin
z września 1939, z Mazurów...

— A nas, spółdzielców z obornickiego (te-
raz głos zabiera ktoś drugi) — najwięcej za-
ciekawia praca kombajnu do łnu, bo nie
wiem czy wiecie, ale nasz powiat łnu upra-
wia niemało. Szkoda, żeśmy nie ujreli me-
chanicznego udoju krów. No, ale nie pora
była akurat...

Stukają koła, wagon kołysze lekko. W
chwile później przy mikrofonie jest któryś z
przodowników pracy ZISPO. Cała ich gru-
pa wyjechała z przodującymi chłopami na
wystawę do Lublina. Ten, który mówi o
rolniczo-chłopskim sojuszu zapewne po-
magał wsi w żniwach i omlotach:

— ...czy było do pomyślenia, abyśmy kie-
dy za sanacji, ja — robotnik, albo wy, chło-
py, mogli pojechać z taką wycieczką, cały
pociąg, 1200 ludzi — na drugi koniec Polski,
aby oglądać wystawę? Nigdy. A teraz...

Teraz żyjemy inaczej. Już od dziesięciu
lat. I na zawsze.

PIOTR ŻYCKI

Prof. Władysław Misiuna

kierownik Katedry Polityki Agrarnej
Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu

Prawda o francuskiej wsi

„Sytuacja chłopów we Fran-
cji” — pod takim tytułem
ukazało się polskie wydanie
pierwszej części książki Wal-
decka Rochet, członka Biura
Politycznego KC Francuskiej
Partii Komunistycznej. Ostat-
nie wydarzenia międzynaro-
dowe, sukcesy sił pokojowych
w świecie a przede wszystkim
zaprzestanie w Indochinach
działań wojennych, prowadzi-
nych przez wiele lat przez
burżazję francuską wbrew
narodowi francuskiemu, po-
ważnie wzmożyły zaintereso-
wanie sytuacją wewnętrzną
Francji. Społeczeństwo pol-
skie wychowane w duchu
przyjaźni do narodu francu-
skiego, jak najżywniej in-
teresuje sytuacją ogromnej
części narodu francuskiego,
jaką stanowi chłopstwo.
Książka Waldecka Ro-
chet pomaga zrozumieć lepiej
przemiany jakie nastąpiły w
naszym kraju, w życiu nasze-
go chłopu i stanowi nieocen-
ioną pomoc w pracy poli-
tycznej na wsi.

Przeprowadzony w 1950 r. w
Polsce spis powszechny wy-
kazał, że mało i średniorolni
chłopi posiadają u nas 70,6 proc.
wszystkich użytków rolnych, ok.
80 proc. stanu koni, blisko 82 pro-
cent ogólnego stanu bydła roga-
tego i około 81 proc. stanu liczeb-
nego trzody chlewnej w kraju.
To znaczy, że gospodarzem na
naszej wsi jest chłop pracujący,
że w jego roku znajduje się pod-
stawowa produkcja rolna, ziemia
i inne podstawowe środki pro-
dukcji. Sytuacja gospodarza
chłopa polskiego umacnia się z
każdym rokiem. Ruch spółdziel-
czości produkcyjnej i jego osią-
gnięcia otwierają nieznane dotąd
perspektywy bujnego rozwoju
gospodarczego i politycznego wsi.

Jakże inaczej przedstawia się
sytuacja chłopu francuskiego.
Ostatni, powojenny spis po-
wszechny, przeprowadzony we
Francji wykazuje, że w roku
pracujących chłopów posiadają-
cych do 15 ha ziemi, których

jest na wsi francuskiej ponad
1,5 miliona, znajduje się za-
le, dwie 24 proc. użytków rolnych
kraju, podczas gdy 350 tys. gospo-
darstw powyżej 30 ha (kapita-
listyczne) dysponuje ponad 50% u-
żytków rolnych. Większa część
mało i średniorolnych chłopów
we Francji dzierżawi ziemię
albo użytkuje ziemię za połowę
zbiorów. Liczba dzierżawców chło-
pów wynosi 800 tys., a użytkow-
ników za połowę zbiorów ponad
200 tys. Bez ziemi i możliwości
jej nabycia jest 1200.000 robot-
ników rolnych.

TAJEMNICA ZNIKNIĘCIA
879.000 GOSPODARSTW...

Niemniej beznadziejna jest sy-
tuacja chłopów posiadają-
cych ziemię. Kapitalistyczna ma-
szyna gospodarza wysysuje
chłopa przy sprzedaży jego pro-
duktów i przy nabywaniu po-
trzebnych w gospodarstwie. W
książce Waldecka Rochet podano
liczne tego przykłady.

Tak więc tylko jeden wielki
trust chemiczny „Saint Gobain”,
obejmujący takie ważne dla ro-
lnictwa artykuły chemiczne, jak
nawozy sztuczne, osiągnął w jed-
nym tylko 1951 r. około 5 miliard-
ów franków rzeczywistego zys-
ku. Z publikowanych danych
Narodowego Instytutu Statystyki
i Badań Ekonomicznych wynika,
że w ciągu ostatnich pięciu lat
ceny na artykuły przemysłowe
wzrosły 4,5 razy, a ceny na ar-
tykuły rolnicze tylko 2,5 raza. Na
niektóre artykuły rolnicze (w
tym mleko) natomiast ceny na-
wet spadły.

W tych warunkach chłop dla
utrzymania swojego gospodar-
stwa musi się zadłużać. Z danych
zaczepionych ze sprawozdania
Krajowej Kasy Wzajemnego Kre-
dytu Rolnego, nie obejmujących
większej części zadłużeń, wyni-
ka, że zadłużenia z tytułu poży-
czek tylko krótkoterminowych
wzrosły z 47,7 miliardów fran-
ków w końcu 1948 r. do 177 mi-
liardów franków w marcu 1953
roku. Zadłużenia chłopów z tytu-
łu średnio i długoterminowych
pożyczek zaciągniętych w Kredy-
towym Banku Rolnym wzrosły
w analogicznym okresie z 22 mi-
liardów franków do prawie 96
miliardów franków. Ale pożycz-
ki, wśród tych nieliczne banko-
we, nie są w stanie uratować
drobniejszych gospodarstw przed
zagliadaniem. Słabsze gospodarstwa
przechodzą z reguły przedzie-
później do rąk wyzyskiwaczy —
bogatego chłopstwa. W taki spo-
sób — według danych oficjalnej
statystyki — w okresie od 1929 r.
do 1946 r. „zniknęło” we Francji
879 tys. gospodarstw chłopskich.

„ZIELONY POOL” — I CO
SIĘ ZA NIM KRYJE

Ciężką sytuacją chłopu fran-
cuskiego pogarsza podpo-
rządkowanie przez rządy burżu-
azyjne ekonomiki Francji dykta-
towi amerykańskiemu. Francja
jako jeden z pierwszych krajów
skorzystała „z dobrodziejstw”
planu Marshalla. Wykonując śle-
po polecenia amerykańskie, rząd
francuski podpisał układ z 6 mar-
ca 1948 r., zgodnie z którym
Francja zobowiązała się do ku-
powania przez 5 lat — niezależ-
nie od zbiorów w kraju — 9.700
tys. q amerykańskiego zboża rocz-
nie w cenie po 2 dol. za buszel*).

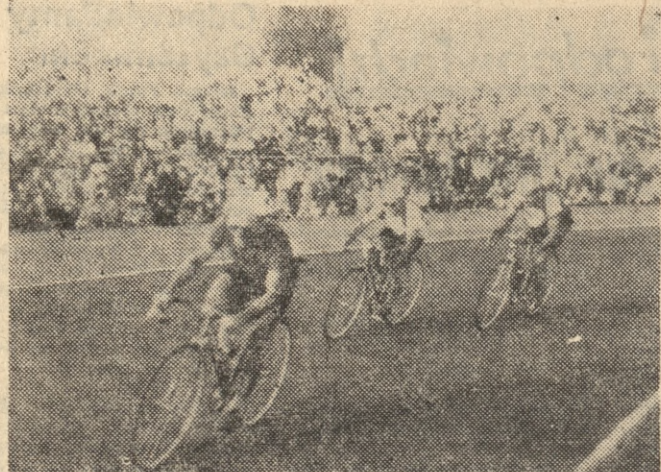
Dla chłopów francuskich ozna-
czało to konkurencję z tańszymi
zbożem amerykańskim. W 1952 r.
import produktów rolniczych do
Francji, kraju rolniczego, wyno-
sił 190 miliardów franków, a eks-
port zaledwie 93 miliardy fran-
ków. Przedłużony w 1953 r. na
okres następnych trzech lat wa-
szingtonski układ o wywozie
zboża do Europy, a w tym do
Francji stawia chłopu francu-
skiego w beznadziejnej sytuacji.

Amerkańscy organizatorzy
tzw. „europejskiego rynku ro-
lnego”, nazywanego inaczej „zie-
lony pool”**) na warunki któ-
regos godzą się rządy burżazji
francuskiej wbrew temu, że ozna-
cza to zahamowanie produkcji
rolnej i upadek gospodarki
chłopskiej, wysuwają coraz śmiej-
szą sprawę zlikwidowania gos-
podarstw chłopskich i utworzenie
gospodarstw powyżej 30 ha. Oza-
cza to w praktyce wywłaszcze-
nie ponad miliona chłopów mało
i średniorolnych. Z ich gos-
podarstw utworzono by gospodar-
stwa kapitalistyczne.

Tej polityce przeciwwstawia-
ją się od początku Francuska Partia
Komunistyczna. W miesiąc
przed podpisaniem przez Fran-
cję układu zbożowego, Waldeck
Rochet ostrzegł, że dla podnie-
sienia rolnictwa i poprawy sytu-
acji chłopu konieczne jest pro-
wadzenie „...francuskiej polityki,
która nie byłaby podporządko-
wana woli amerykańskiego im-
perializmu”.

W czerwcu br. odbył się XIII
Zjazd Francuskiej Partii Komu-
nistycznej. Zjazd opowiedział się
za zerwaniem z polityką usłu-
gowania amerykańskimi miliard-
ami, który podporządkował so-
bie ekonomikę Francji i wzma-
gał wysys robotników oraz
francuskich chłopów.

*) buszel — brytyjska miara
dla ciał sypkich = 36,5 litra.
**) utworzenie wspólnego fun-
duszu, pula.



Czołówka kolarzy na mecie w Poznaniu

XI Wyścig dookoła POLSKI

E. Próba (Unia) zdał egzamin na „piątkę” i wygrał na mecie w Poznaniu

Dla Edwarda Próby (Unia), jego zwycięstwo na mecie etapu VIII w Poznaniu było zapewne równie nieoczekiwane jak i dla wielu fachowców i sympatyków kolarstwa. Ktoś dowcipny powiedział:

— No, Próba „wypadła” na piątkę. Próba zdał egzamin doskonale. Żart żartem, ale kolarz ten, który właściwie rozpoczął poważniejszą jazdę dopiero w tym roku, a wygrywał wyścigi jedynie na szczeblu wojewódzkim, wykazał wielkie zacięcie na trasie VIII etapu i doskonale szybkość końcową. Na finiszu w Poznaniu walczyło o zwycięstwo 8 kolarzy, wśród których np. Wrzesiński czy Czarnecki byli dotychczas zawsze szybsi od kolarza Unii.

Próba i Zdunek, po 8 km jazdy od ostrego startu w Żarach, jako pierwsi „wyskoczyli” z całej grupy kolarzy i rozpoczęli ucieczkę. „Artyści, puściecie ich, niech jadą jak barany — i tak się zarzną...” mówili pozostali. Była to — jak się później okazało — pierwsza „jaskółka” zapowiadająca, iż Próba posiada energię, nie pozwalającą mu spokojnie usiedzieć na siodełku za innymi, że go coś pcha do przodu. Ucieczka ta została jednak szybko zlikwidowana.

Po raz trzeci walka o zwycięstwo

Podobnie niespokojnie jechał jeszcze inny kolarz, znany nam już z poprzednich etapów wyścigu i z wielu innych wyścigów — Wacław Wójcik. Dwukrotnie już był bliski zwycięstwa na etapach 6 i 7 i pokusił się jeszcze raz o zwycięstwo na etapie z Żar do Poznania. Jednak i tym razem jego samotna ucieczka i długa, bo ponad 160 km, jazda w czołówce, najpierw

Pogoń za uciekinierami

Rozpoczęli ją Wrzesiński, Woźniak, Standtke i Czarnecki. Jechali szybko i po pewnym czasie doszli uciekinierów.

A co na to przodownicy — Więckowski, Bugalski i Wiśniewski? Czy nie obawiali się zbyt dużej różnicy czasu, która by im mogła zagrozić? Okazało się, że nie. Cóż to jest np. 3 min. przewagi, jaką miała czołowa ósemka kolarzy, gdy w niej nie ma zbyt groźnych konkurentów? Przecież w grupie tej najgroźniejszy Wójcik miał czas gorszy od przodownika wyścigu o prawie 23 minuty, a od trzeciego w tej klasyfikacji — Wiśniewskiego — o równe 13 minut. Wygrywać w każdym etapie jest trudno, tym bardziej, że wyścig „idzie” w tempie coraz szybszym (na etapie VIII przeciętna okazała się wysoka: ok. 37 km/godz.). Trzeba siły oszczędzać na pozostałe ciężkie etapy wyścigu.

Drugi finisz w Pniewach wygrał Wrzesiński przed Wójcikiem oraz 6 innymi kolarzami z czołówki.

I dali radę...

Przy wjeździe na ulice Poznania biała linia i napis 5 km wskazywała kolarzom, iż do mety już blisko. No, jak teraz Wójcik się nie oderwie — nie wygra. Te 5 km jazdy wypełniła piękna walka 8 kolarzy. Zmiany następowały co kilkanaście metrów. Każdy z nich począwszy od Wójcika, poprzez Próbe, Wrzesińskiego, Czarneckiego, Standtkego, Woźniaka, Zdunka czy Wawrockiego — próbuje swych sił i szybkości. Migają

coraz inne koszulki na pozycji prowadzącego wyścig, to czarna, to biała, lub zielono-biała, albo czerwona. Tuż przed wjazdem na stadion potyka się Woźniak i traci z miejsca 20 m do czołówki. Wiadomo już, że będzie on na mecie ósmym. Ale kto wygra?

Kto wygrał już wiemy. Pierwszy minął linię mety Próba. Za chwilę wpadają za nim inni, potem chwila przerwy i wpada na stadion samotny Jankowski, i znowu przerwa. W międzyczasie Próba otrzymuje wiązanek kwiatów, odpoczywa przez moment, to znowu podchodzi do mikrofonu, przed którym wyraża wielką radość ze swego zwycięstwa. Wreszcie w pięknym wieńcu laurowym siada na rower i przejeżdża rundę honorową wśród burzy oklasków i okrzyków tysięcy mieszkańców Poznania.

ANTONI TARGOSZ

W czasie oczekiwania na kolarzy rozegrano dwa spotkania piłkarskie.

Zawody trampkarzy Poznania i Szczecina zakończyły się wynikiem 2:2.

W spotkaniu juniorów zwyciężyła reprezentacja Szczecina 1:0 (0:0).

Z ostatniej chwili...

Pod Moskwą zakończyły się we wtorek Międzynarodowe Zawody Modeli Latających. Po 5 konkurencjach zwyciężyła drużyna na CSR przed ZSRR i Węgrami. 4 i 5 miejscem podzieliły się zespoły Polski i Rumunii.

Polscy ciężarowcy startują w mistrzostwach świata

W październiku odbędą się w Wiedniu mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów, w których weźmie również udział 7 zawodników polskich.

Najlepsi nasi ciężarowcy zostają już od 13 bm. zgrupowani w Cetniewie, aby jak najlepiej przygotować się do turnieju. A oto nazwiska zawodników, spośród których wyznaczy się ostateczny skład naszej reprezentacji: Petrak (Stal), Rusinowicz (CWKS), Dziedzic (AZS), Skowronek (Górniki), Zieliński (CWKS), Czepulkowski (AZS), Czekaliński (Budowlani), Bek (CWKS), Bochenek (CWKS), Copa (Stal), Roguski (CWKS), Nowacki (Gwardia) i Nożewski (Górniki).

Dziś ruszają kolarze ze Starego Rynku do Bydgoszczy

Po wczorajszym dniu od poczynku, kolarze, uczestnicy XI Wyścigu Dookoła Polski znowu ruszają w drogę, by walczyć o zwycięstwo, o jak najlepszą lokatę końcową.

Dziś o godzinie 12.30 sprzed Ratusza na Starym Rynku nastąpi start honorowy do IX etapu WDP wiodącego z Poznania do Bydgoszczy. Pół godziny później ruszą kolarze z ostrego startu znajdującego się przy ulicy Warszawskiej. Załączona mapa ilustruje przebieg trasy, a godziny podane przy miejscowościach oznaczają czas ewentualnego przejazdu kolarzy.

Anelujemy do mieszkańców Starego Rynku, by do my swe udekorowali flagami a do ludności Poznania, by jak najliczniej wyszła żegnać kolarzy opuszczających nasze miasto.



NASI KORESPONDENCI

Drużyna Old Boyów Kolarza z Leszna gościła w Górze Śląskiej, gdzie w meczu piłkarskim pokonała miejscowe Ogniwo 3:0. (R)

Wolsztyński Kolarz zdobył awans do klasy A, gdyż prowadząca w tabeli Gwardia Nowy Tomiśl zremisowała z Włókniarzem Zbaszyń — 1:1 i wobec gorszego stosunku bramek zajęła drugą pozycję w swej grupie. (KH)

We Wronkach uzyskano następujące wyniki piłkarskie: o mistrzostwo klasy B Gwardia — Stal (Wieleń) 3:2, Spójnia — AZS (Poznań) 3:9; o mistrz. kl. C: Start — Kolarz (Czarnków) 2:2. (jki)

Piłkarze Unii z Poznania ulegli w Wolsztynie jedenastce Kolarza — 0:8. (C)

Koszykarze rawickiego Kolarza wygrali spotkanie towarzyskie ze swoim imiennikiem z Inowrocławia — 58:47. (C)

Spójnia Września pokonała nie spodziewanie w zawodach towarzyskich piłkarzy A-klasowego Kolarza z Jarocina — 2:1. W zawodach o mistrz. kl. C Stal II zwyciężyła Start Gnieźno — 4:0. (Z)

W spartakiadzie klubów zakładowych w Rogoźnie uczestniczyły zespoły Poznania, Bydgoszczy, Śremu, Rogoźna i Kluczborka.

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II piętro, telefon nr nr 62-70, 63-51, 74-21, 75-21, 78-63.
DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań
K-5-10909

PRZEKŁĘTY SKARB

— Co na to powiedzieć? — Dantke omal nie stracił opanowania. Burscheit tam, Burscheit tu, Burscheit powiedział, to Burscheit zrobił tamto! Wściekłość ogarnęła go na myśl, że od tej ofiary faszystów zależać może, czy jutro wolno mu będzie zabrać do Berlina żonę i syna, czy też będzie musiał ich zostawić w tym przeklętym Ośrodku Maszynowym.

— Czworó — powtarzała Truda — złożyło się nas na mandat: oczywiście sam przestępca, jego cierpiąca matka, nasza Anna i jej ojczym August Burscheit.

— Zwróci mu się — wystrzelił Hansgeorg, który hałaśliwie wyskrobywał swoją miseczkę. — Z pierwszego mojego zarobku traktorysty spłacę jego i Annę.

Truda się roześmiała. — W jaki sposób możecie oddać Augustowi to, co mu się należy? Policzyć tylko, ile kosztowało go samo wykierowanie Anny na stenotypistkę. — I zwracając się do swojego męża dodała: — Anna jest naszą pierwszą siłą biurową. Dantke nie wytrzymał już dłużej na krześle. Zaczął chodzić po pokoju.

Trudzie przyszło na myśl, że swoją paplaniną o Burscheicie mogła mu dawać ciągłe powody do zazdrości. Aby go przeprosić, podniosła się również i delikatnie pociągnęła go z powrotem na krzesło. — Ojciec jest trochę roztrzęsiony — spróbowała wytłumaczyć tę scenę młodym ludziom. — Ostatnie tygodnie nie były dlań łatwe. Najpierw to poszukiwanie nas, potem spotkanie tego wieczoru... Myślę, dzieci, że będzie lepiej, jeżeli zostawicie nas samych. Jutro jest także dzień.

Dantke skinął z przyzwoleniem głową i przesunął ręką po czole, jak gdyby bolała go głowa.

Jego syn i Anna, zrazu rozczerwowani, porozumieili się szybko spojrzeniem i wstali z krzeseł.

— Dobranoc, ojczel! — Hansgeorg uderzył po męsku w niepewnie podaną rękę. — Pomyśl! — upominał ojca suwono i poważnie. — Nasze domy błagają o blacharza.

Dantke położył wolną rękę na ramieniu syna. Dobranoc, mój chłopcze — zabrzmiało to tak, jak gdyby zamierzał pożegnać go na

dłużej. Na upomnienie syna nie udzielił odpowiedzi.

Zabudowania i dziedziniec Ośrodka Maszynowego z wolna utonęły w nocnej ciszy, w owej głębokiej, wiejskiej ciszy samotnego przysiółka, gdzie nawet wycie psa przy bramie trudno uważać za zakłócenie spokoju.

Nadeszła „pierwsza noc”, której mrok był coraz głębszy. Dopiero z nadejściem takiej nocy — tak myślał Karl Friedrich Dantke — nocami za drutem kolczastym — skończy się okres wojny. Miał przy tym nadzieję, że po takiej nocy następnego dnia zacznie się znowu normalne, ludzkie życie.

O otóż teraz nadeszła taka noc, tam w Riepsott wyteknęła, w zależności od nastroju już to ze spokojem, już też ze zgrzytaniem zębów. Druga „poślubna noc”, podobna do pierwszej, a przecież inna, która zacząć musi nowy okres życia.

Truda oddychała blisko, miękko i oddanie wtulała się w jego ramie. Głowę położyła na jego piersi. Dlaczego waha się? Czy nie jest to również jej wysniona druga noc poślubna? Truda stała się niecierpliwa, robiła to, czego nie umiała dawniej, szukała jego ust. Z zaciśniętymi wargami odwrócił głowę na bok.

— Co ci jest? — chciała wiedzieć.

Milczał twardo i rozmyślał: „Jutro rano będę musiał sam odjechać do Berlina”.

— Znowu się męczysz? — Truda rzuciła się w jego stronę.

— Myślę o tym, co się ma stać.

Z westchnieniem przygotowała się do zdecydowanej rozmowy: — Cóż takiego się ma stać?

— Ciebie chciałbym zapytać.

— Mnie... — jej głos zabrzmiał w ciszy jak echo.

— Myślę, że mam prawo zapytać się ciebie, czy wrócisz ze mną do Berlina.

— Tak, ojczulku, masz prawo.

— No więc?

Zawahała się, nabrała głęboko powietrza i szepnęła przed siebie: — A więc chyba muszę pojechać.

— Dziewczyno kochana! — gwałtownie porwał ją ku sobie. — Wiedziałem! Truda nie opuści swojego męża. — Teraz jego usta szukały jej warg. Całował jej twarz, szyję, piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Teatry

OPERA — godz. 19
balety „Zabawa w Lipinach” i „Z chłopów król”

TEATR POLSKI — g. 19 „Żywy trup”

TEATR NOWY — g. 19 „Imieniny pana dyrektora”

KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Pieśń miłosna Schuberta”

PAŃSTW. TEATR AKTORA I LALKI — g. 16.30 — „Kotek u parciuszka”

PAŃSTW. TEATR W GŃIEŹNIE: Pyzdry — „Śluby pańskie”

TEATR OBJAZDOWY Mogiła — g. 19 „Eugenia Grandet”

Gorzów — g. 19 „Grzech”

Kina

APOLLO — remont

BAŁTYK — g. 14, 16, 18 i 20 „Zagubione dzieciństwo”

MUZA — g. 11 i 16 — „Dziubars” g. 18 i 20 „Tragiczny pościg”

RIALTO — g. 16, 18

CO•CDZIE•KIEDY

120 „Preludium sławy”

WARTA — od 14-17 „W cyrku”, g. 18 i 20 „Danka” (bułg. — od 14 lat)

MINIATURKA — g. 18 i 20 — „Przygoda na Morzu Czerwonym” (aust. — od lat 7)

PIAST — g. 18 i 20 — „Piątka z ulicy Barskiej”

LETNIE — g. 17 i 19 „Pomysłowy sprzedawca”

JUNAK — g. 15, 17 i 19 „Zagubione dzieciństwo”

KINO W PARKU IM. J. STALINA — g. 20 „Arena śmiałych”

PUSZCZYKOWO — g. 20 — „Lubow Jarowaja”

FABIANOWO — godz. 19.30 — „Ostatnia bitwa”

FOTOPLASTIKON — g. 10-22 rzeźby w Pałacu Luksembur.

skim

Odczyty

KLUB TPP-R — g. 19 wieczór przyjaźni z okazji święta narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej oraz film prod. bułg.: „Ucieczka z niewoli”

Radio

PROGRAM II
Wiadomości: 5.05, 6, 7, 7.50, 12.04, 13.10, 14, 17.30 i 18.15

MUZYKA: 5.25, 5.40 (P), 6.15, 6.37, 7.15 i 8 — poranna, 12.10 — suita z baletu „Figle szatana”, 12.25 — radziecka muzyka ludowa, 13.15 — muzyka operetkowa i filmowa, 15 — muzyka, 15.15 — utwory wiolonczelowe kompozytorów polskich, 15.40 — swojskie melodie, 16.10 (P) — pieśni różnych narodów, 16.40 (P) — rozrywka i taneczna, 17.40 (P) — rozrywka, 18.10 (P) — muzyka, 18.20 — mistrzowie sceny operowej, 19.45 — kompozytor tygodnia — Panczo Wladigerow, 21.50 taneczna, 22.40 utwory Antoniego Dworzaka, 23.20 — utwory Fr. Schuberta

Audycje inne: 5.10 — dla wsi, 5.55 (P) — co dzień przynosi, 6.50 kalendarz radiowy, 12.45 i 13 — dla wsi, 14.05 — informacje, 14.10 szkolna, 14.30 — dla kolekcji młodych przyrodników, 16 (P) — w pracowniach naszych uczonych, 16.30 (P) — o czym dźwięczą druty, 17 — dla dzieci, 17.35 (P) — opow. J. Czerwńskiego z cyklu: „Ludzie pracy i walki”, 18.50 — „Spróbuj, a przekonasz się sam” — pogadanka, 19 — muzyka i aktualności, 19.25 — wiersze o pokoju — montaż poetycki, 20.30 mistrzowie sceny polskiej — Jerzy Leszczyński.

Sport: 21.45 — wiadomości